

**Jadwiga Zasada, drużna, komendantka, nauczycielka, a przede wszystkim „dobry człowiek” - jak mówi o niej córka... - żyła 69 lat. Mogła żyć dłużej, gdyby na ulicy Kosynierów Gdyńskich nie zdarzył się wypadek. Było wrześniowe przedpołudnie 1996 roku. Jadwiga, zwana przez przyjaciół Dziunią, jak zwykle szła do hufca, bo choć była już na emeryturze, nie wyobrażała sobie życia bez harcerstwa....**

Urodziła się 13 kwietnia 1927 roku w Warszawie. Jadwiga, z domu Śpiewakówna, była jedynaczką. Jej młodość przypadła na trudne, wojenne lata. Działała w „Szarych Szeregach”, swoje przyrzeczenie składała w podziemiu, podczas nalotów i strzelaniny. Po latach wspominała: *„Każdy z nas otrzymał biało-czerwoną wstążeczkę: symbol wolności. Ten właśnie moment związał mnie na stałe z harcerstwem”*. Do Gorzowa przyjechała w 1945 roku. Była jednym z pierwszych nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 1. Tam też założyła żeńską drużynę harcerską, którą prowadziła do 1947 roku. W 1945 roku została przyboczną Heleny Wolfowej- Jarczyńskiej, pierwszej komendantki żeńskiego hufca. Rok później pojechała na swój pierwszy obóz do Łąkomina. Jeździła tam jako kwatermistrz do 1949 roku. W 1946 roku wyszła za mąż za Bronisława, byłego żołnierza AK. Mieli dwóch synów: Bogdana i Jerzego oraz dwie córki: Teresę i Elżbietę. Niestety, dziś z całej czwórki, przy życiu pozostała tylko Elżbieta.

Małżeństwo Jadwigi trwało kilka lat, zakończyło się rozwodem. Sama wychowywała dzieci. W 1945 roku prawdziwe harcerstwo przestało istnieć. Jadwiga, podobnie jak większość instruktorów, zawiesiła swoją działalność.

W 1957 roku powróciła do ZHP. Została zastępcą komendanta hufca. I znowu zaczęły się zimowiska, zloty. – *W każde wakacje jeździłam z mamą na obozy – wspomina Elżbieta. – A zaczęłam jak miałam trzy latka. Uszyto mi nawet mundurek...*

Harcerki nazywały małą córkę Jadwigi „Czuwajką”. - *Bardzo ją lubiliśmy i zajmowałyśmy się nią jak starsze siostry – wspomina Danuta Leśniewska.*

Na obozach każdy dzień kończył się ogniskiem, gawędą , śpiewaniem. I nikomu nie przeszkadzały spartańskie warunki.

- *Jeździliśmy z kociołkiem do gotowania, wodę brałyśmy z jeziora , a kiedyś nawet musiałyśmy sobie budować prycze – opowiada Danuta.*

Jadwiga pełniła funkcję zastępcy komendanta hufca przez 14 lat. W 1976 roku wybrano ją na komendantkę hufca i była nią cztery lata, do czasów powołania w Gorzowie Chorągwi ZHP. Tam pracowała na stanowisku kierownika wydziału organizacyjnego. Po likwidacji chorągwi wróciła do pracy w hufcu, pełniła funkcję szefowej zespołu programowego. Później przeszła

na emeryturę i pracowała społecznie w hufcu. Przez wiele lat zasiadała we władzach Komend Chorągwi Zielonogórskiej i Gorzowskiej. Pracowała też w Klubie Pioniera miasta Gorzowa.

*- Harcerstwo to była nasza rodzina, a nasza rodzina to było harcerstwo – zapewnia Elżbieta, córka Jadwigi. – Przez nasz dom przewijało się mnóstwo ludzi. Było wesoło. Słysząc było śpiew. Mama wszystkim pomagała, słuchała zwierzeń. O każdej porze można było do niej przyjść.*

Za swą działalność na rzecz miasta i regionu Jadwiga została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP, Medalem 40-lecia PRL, odznakami zasługi dla obu województw. Była też finalistką plebiscytu „Jeden ze stu tysięcy”, zorganizowanego przez Główną Kwaterę ZHP. Ale Jadwiga Zasada była też... babcią dla swej wnuczki Aleksandry, babcią, która robiła najlepsze bułki na parze, z kminkiem i sosem pieczarkowym.

*– Jak rodzice gdzieś wychodzili, nocowałam u babci - tak wspomina tamte lata wnuczka. – Babcia mieszkała przy ulicy Wyczółkowskiego. Zawsze paliły się u niej kaczidółka. I do dziś pamiętam ich zapach. W czwartkowe wieczory oglądałyśmy z babcią seriale kryminalne, te których w domu nie pozwalał mi oglądać tata. Babcia zabierała mnie też na obozy harcerskie i zawsze oddawała mi swój podwieczorek...*

Jadwiga Zasada zmarła 1 października 1996 roku, w szpitalu przy ulicy Warszawskiej, kilkanaście dni po wypadku, który zdarzył się na ulicy Kosynierów Gdyńskich. Na przejściu dla pieszych potrafił ją rowerzysta. Upadła i *nieszczęśliwie uderzyła głową w asfalt. Pogrzeb Jadwigi Zasady odbył się w piątek, 4 października. Ceremonię odprawił ksiądz Piotr Niewiadomski, wychowanek Jadwigi. Na flecie zagrał Bogdan Zalewski. Pogrzeb zgromadził tłumy ludzi.*

*Jadwigę Zasadę pochowano w harcerskim mundurze.*

Hanna Ciepela